

e-mail: tapak@wp.pl, www.zawacki...  
NIP 956 16 25 127; REGON 070502/36  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

# MEMORIAŁ

General Marii Wittek



Bogustawa Sokotowska  
0-632, Kraków  
ul. 5  
osiedle „Na Kozłowie”  
tel.

fot. (brak)

AK  
Ols. Kraków

**SOKOTOWSKA Bogustawa**  
**zd. Hoffmann**  
**ps. „Stawa”, „Boga”**

**3908<sup>1</sup>/NSK**

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — SOKOŁOWSKA

Bogusława

3908/WSK

I/1. Relacja ✓ k. 4, s. 1-4

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne —

VI. Fotografie *brak*

I/1 Relacje właściwa

- Relacje B. Sokotowskiej, mps, podpis wyg., k. 4, s. 1-4





I. Dane osobiste.

1. Sokołowska Bogusława z d. Hoffmann | w kce |
2. urodzona 4.06.1927 r. w Krakowie
3. Ojciec Adolf - Matka Elwira Mück
4. Elwira, wykształcenie średnie handlowe, do chwili mojego urodzenia, pracowała jako księgowa i kasjerka w prywatnej firmie "Braci Tokarzy" w Krakowie. Potem była żoną i matką, tak jak to było w zwyczaju przed wojną.

Adolf, wykształcenie średnie techniczne, pracował w dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie przed wojną na stanowisku kierownika odcinka teletechnicznego. Natomiast w czasie wojny też pracował na kolei, z tym że był pracownikiem szeregowym w warsztatach. Był okres 9 m-cy kiedy został zwolniony z pracy jako podejrzany politycznie i miał być wywieziony na roboty do Niemiec, ale w ostateczności zatrudniono go poza miejscem zamieszkania.

5. Posiadam wykształcenie średnie /liceum hotelarskie/ + 2 lata uniwersytetu - wydział bibliotekarski. Przez cały okres 30 lat pracy zawodowej pracowałam w przedsiębiorstwie handlowym, państwowym na stanowisku kierownika działu handlowego i z tamąd przeszłam w 1984 r. na emeryturę.
6. Obecnie mieszkam w Krakowie, kod 30-632 ul. Osiedle "Na Kozłówce", telefon

II. Okres przedwojenny do 1.09.1939 r.

1. Przed wojną uczęszczałam do szkoły powszechnej, prywatnej im. Jotejki w Krakowie.
2. Z uwagi na wiek, jak wybuchła wojna miałam 12 lat, nie byłam przygotowywana do obrony kraju, natomiast w domu nauczono mnie patriotyzmu i miłości do ojczyzny.

III. Okres okupacji do maja 1945 r.

1. W czasie wojny chodziłam do szkoły, za wyjątkiem okresu kiedy siedziałam w więzieniu. Na moje utrzymanie łożyli Rodzice a kiedy byłam sama /Rodzice byli we więzieniu/ sprzedawałam rzeczy wynosząc z domu wartościowsze przedmioty a nie zabrane przez Niemców, którzy mieszkali przez okres 6 m-cy, organizując w nim ż.zw. "kocioł". Po wyjściu z więzienia w listopadzie 1941 r. rozpoczęłam pracę społeczną ewentualnie "za zupeł" w R.G.O.- Czerwonym Krzyżu, gdzie dyrektorowali: p.p. Klemensiewicz i Zazulowa. Pomagałam w organizowaniu pomocy dla więźniów jak paczki, lekarstwa i tp.



I/1/2

2. Do ruchu oporu <sup>W</sup>stąpili moi Rodzice w drugiej połowie m-ca października 1939 r. Wprowadziła ich kuzynka mojej Mamy, Zofia Kuhnen z Nowego Sącza, natomiast zaprzysiężenie w przypadku Mamusi odebrała Helena Sokołowska, Tatusia pułkownik pseudonim Lefran, nazwiska nie znam i być może i pseudonim nie za dobrze pamiętam. Mama była kurierką w Z.W.Z. Obszar Południe-Przerzuty, Ojciec w Oddziale Łączności.

Jeżeli chodzi o mnie, to moje zaprzysiężenie przez majora "Adolfa" nastąpiło później, już w m-cu styczniu 1940 r., a to między innymi z powodu tego, że moi Rodzice b. często byli nieobecni w domu /wyjeżdżali poza teren Krakowa/ a nasze mieszkanie stanowiło punkt kontaktowy dla kurierów i emisariuszy, którzy przyjeżdżali w różnych dniach i porach. Wobec tego należało mnie wtajemniczyć w sprawy hasła i tak zostałam jak dorosły człowiek członkiem konspiracji. Często przenosiłam przywiezioną przez Mamę <sup>lub kurierów</sup> pocztę, a nawet kilka razy broń. Z uwagi na to że byłam jeszcze dziewczynką łatwiej było mi się poruszać po mieście, nie zwracając na siebie uwagi.

3. Praca w organizacji trwała jak już zaznaczyłam od m-ca października 1939 r. do chwili aresztowania tj. do 1 maja 1941 r. W tym dniu zostaliśmy aresztowani, z tym że Ojciec w Nowym Sączu, gdzie przebywał na delegacji a Mama razem ze mną z naszego mieszkania.

Jak wynikało z relacji sąsiadów w naszym mieszkaniu Niemcy zorganizowali t.zw. "kocioł" celem aresztowania innych członków organizacji. Zajmowali lokal przez 6-miesiący, ale uprzedzeni wcześniej pozostali członkowie organizacji ostrzegali innych i nikogo nie złapano.

Do zadań mojej Mamy jako kurierki należało stałe kontaktowanie się z terenowymi punktami: Nowy Sącz, Nowy Targ, Sanok, Tarnów, Rzeszów, Trzebień oraz z centralą w Warszawie. Przewożenie poczty w obie strony a często i broni.

Ojciec natomiast opracowywał plany połączeń telefonicznych i telegraficznych, gromadził materiał łącznościowy jak telefony, kable i inne rzeczy potrzebne np. do wykonania stacji nadawczo-odbiorczej. Wiem, że takie urządzenia montował między innymi w Tymbarku, w fabryce marmolady.

Do moich obowiązków należało <sup>zaczę</sup> na hasło "Korwin, Kamil, Kajetan" wprowadzać do mieszkania osoby zgłaszające się, odbierać paczki, dokumenty, broń, schować ją możliwie najlepiej, przygotować posiłek i spanie. Ponieważ odprawy wojskowe odbywały się okresowo, osoby powtarzały się i były mi już częściowo znane. Natomiast z emisariuszy pamiętam tylko 3-ch panów, jeden z nich p. Bogdanowicz <sup>✓</sup> pochodził chyba ze



Włowa, drugi nazywał się Felix / nie wiem czy to był pseudonim / a trzeci nie pamiętam jak się nazywał. Wszyscy trzej jak mi wiadomo przybywali z Anglii, byli u nas przez kilka dni i wyjeżdżali dalej. Właściwie w organizacji miała zastosowanie zasada znania się wzajemnego 3-ch osób, ale w naszym przypadku było to nie przestrzegane i chyba nawet nie możliwe. Wszak na odprawy przyjeżdżało przeciętnie około 10-12 osób, oprócz tego emisariusze i osobne 3-osoby kontaktujące się z moim Tatusiem. Pamiętam, że w domu był stale ruch, prawie jak w małym hotelu, mimo że nasze mieszkanie składało się tylko z 2-ch pokoi z kuchnią i przynależnościami. Często nocowałam w kuchni bo pokoje były zajęte przez kurierów.

Z osób, które b. często przewijały się przez nasze mieszkanie pamiętam major Wideł, Siwosz, Witold, Spytek, Tapór, Nowak, Adam, Teresa, Samardak, porucznik "Lolo" /chyba nazywał się Luśniak, Henryka /Helena Żurowska/ Stach, Olcha, Łoś Łukasiewicz oraz z Krakowa Helena Sokołowska, siostra mojego męża, Kaczka /~~Nowakowska~~ Maria Zielińska/ i inne, których jednak pamiętam tylko z widzenia i potem nie miałam już z nimi kontaktu, i nie wiem czy żyją i jakie były ich dalsze losy.

4. Moja Mama używała pseudonimy: Ela, Elwira, Helena, Ojciec "Adolf II" dla odróżnienia od Adolfa I - którym był major Józef Prus. Mnie znano pod imieniem "Sława" lub "Boga!"

W czasie organizowania ruchu oporu nie było przeszkoleń, życie i potrzeby same je dyktowały. Nie było także doświadczeń, był rok 1939-41 a więc początki okupacji. Nie mniej pouczano nas przy przysiędze, dom czego jesteśmy zobowiązani, co nam grozi, jak należy postępować w różnych przypadkach. Rodzice ani ja nie otrzymaliśmy żadnych odznaczeń ani nominacji. Nasza praca w konspiracji nie miała na celu uzyskanie takich wyróżnień, była podktywana patriotyzmem i potrzebą serca.

5. Nasze aresztowanie było związane z wyspą, na początku był aresztowany w Zakopanem czy na granicy z Czechosłowacją kurier Samardak i on prawdopodobnie miał adresy krakowskie przy sobie i nie zdążył ich zniszczyć. O następujących po sobie aresztowaniach właściwie wiedzieliśmy, byliśmy uprzedzeni, ale nie znaleźliśmy ich rozmiaru. Jak się potem okazało, była ich cała fala na przestrzeni chyba 2-ch miesięcy. Jak już wyżej podałam, zostaliśmy aresztowani w dniu 1 maja 1941 r., Mamusia i ja w Krakowie z naszego mieszkania przy ul. Bosackiej, Natomiast Tatus w Nowym Sączu z jego miejsca pracy tj. warsztatów kolejowych. Cała Rodzina była więziona na Monte Lipich w Krakowie, początkowo Mama i ja w osobnych celach na parterze, Ojciec na piętrze, potem w ramach przeprowadzki kobiet przebywałyśmy w zakładzie Helclów. Ja zostałam zwolniona po 7-miu miesiącach pod koniec listopada, a Ojciec w grudniu 1941 r. Natomiast Mamusia dopiero

I/1/4

gdzie była  
w 1942 r. po kilkakrotnym pobycie w szpitalu, pilnowana przez  
gestapo lub policję. Nie bardzo pamiętam datę zwolnienia mojej  
Mamy, ale wydaje mi się że był to lipiec lub sierpień.

#### IV. Okres powojenny.

Po okupacji uczyłam się, w 1949 r. wyszłam za mąż, następnie  
w 1951 r. urodziłam córkę, która niestety w 1960 r. zmarła.  
Rodząc dziecko przerwałam studia a potem kiedy dziecko miało  
3 lata podjęłam pracę zawodową. Przez okres pełnych 30 lat praco-  
wałam w jednym przedsiębiorstwie, skąd przeszłam w 1984 r.  
na emeryturę. Po śmierci dziecka nasze małżeństwo się ~~rozpadło~~  
nie układało i 1961 r. rozeszliśmy się. Mąż założył nową rodzinę,  
ja natomiast zamieszkałam z Rodzicami i im poświęciłam swój  
czas i siły. Mój Ojciec zmarł w 1972 r. a Mamusia w 1978 r.  
Obecnie jestem sama, pracuję społecznie w Związku Inwalidów  
Wojennych w Krakowie, Oddział Kraków-Podgórze. Prowadzę komisję  
socjalno-bytową i mogę pomagać na ile pozwalają siły innym  
kombatantom.

Także, zajmuję się i opiekuję Mamusi Siostrą, która  
jest Sybirakiem, jest tak i ja całkiem samotna, mąż zginął  
w Katyniu a synek na Syberii.

Na tym kończę moją krótką relację i chciałabym, aby  
choć w najmniejszym stopniu pozwalała jakieś ciemne plamy  
w historii organizacji tajnej jak Orzeł Biały -czy Związek  
Walki Zbrojnej.

/-/ Bogusława Sokolowska



## IV Korespondencje

- List dot. działalności w czasie okupacji, braki adresate,  
Kraków 1990, mps, podpis oryg., k. 2, s. 1-2





Kraków, dnia 5 sierpnia 1990 r.

Kochana Pani Heleno !

Przepraszam, że piszę i osobiście nie dostarczę tych materiałów. Ale miałam poważne przeszkody, aby zrealizować te notatki i przynieść. Jak wrócę z Gdańska, zaraz się zamelduję. Bardzo proszę o przeczytanie tej mojej bazgraniny i w przypadku jeżeli Pani uzna, że się nie nadaje, odbiorę względnie przepracuję. Poniżej jeszcze w skrócie odpowiem na Pani pytania z kartki.

1. Relacja o mojej Mamusi - była najlepszą Matką, wspaniałą patriotką i nadała kształt mojej osobowości i charakterowi, zawdzięczam Jej właściwie wszystko.
2. Relacja o Prusie<sup>v</sup> - z tego co wiem od ludzi jeżeli chodzi o jego okres po aresztowaniu to podobno był b. katowany, maltretowany, i załamany. Jeżeli nawet "sypał" to na niewiele się to chyba zdało, bowiem prawie wszyscy już siedzieli.
3. Relacja o Henryce - wspaniałały człowiek, stalowy charakter tak mi się kształtuje w mojej pamięci. Losów jej nie znam, wiem że wyjechała miała do Warszawy i tam zginęła, ale jak nie słyszałam.
4. Relacje o Spytku<sup>v</sup> - byliśmy długo po wojnie a właściwie do jego śmierci w kontakcie. Jak urwały się wiadomości od niego, już po śmierci mojej Mamusi, byłam ze znajomymi samochodem w Sanoku w muzeum, gdzie mieszkał ale dowiedziałam się że zmarł. Byłam na cmentarzu na jego grobie, bardzo smutne zrobił na mnie wrażenie, ubogi jak dziadowski, chowany na koszt miasta, on co zostawił miliardowy majątek państwu i muzeum. Zbierał i ciułał całe życie nie ma nawet krótkiej notatki co mu Sanok zawdzięcza. Bardzo to smutne.
5. Relacja o Kuhnen Herminie - Ciocia Hermina została aresztowana jako zakładniczka - za Zosię, która uciekła. Jakiś czas siedziała we więzieniu w Nowym Sączu, potem ją przewieźli do Ravensbrück. Tam była podporą swoich koleżanek, zawsze była pogodna, uśmiechnięta, dodawała odwagi i wierzyła, że przetrwają wojnę. Niestety, zginęła jak wiem w komorze gazowej.
6. Załączam 2 fotografie mojej Mamusi, jedna wcześniejsza, druga na rok przed śmiercią i moją, ale też z okresu już lat 80-tych. Wcześniejszych nie mam /ślubne lub z komunii Grażynki - ale to grupowe /.

7. Niestety nekrologu Kaczki<sup>v</sup> nie mam - mnie wtedy nie było w Kra-

Elwira Hoffmann

Zap  
"Folki"Zap  
Rybickinapisać  
do Sanoka  
o grobie!Nowakowski  
PWX / WSK  
Zaprosze

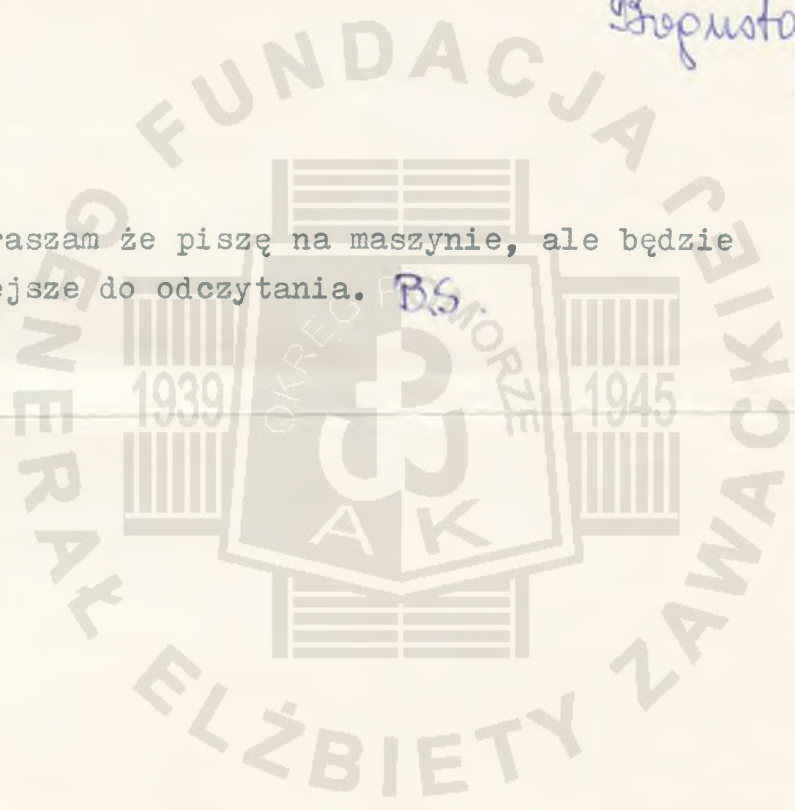
kowie, a czy Mamcia była na pogrzebie nawet sobie nie przypominam. Wiem, że była kilka razy u niej w Nowej Hucie ale nic po za tym.  
 8. Nazwiska, które pamiętałam podałam w relacji, opracowanej wg. pkt. żadanego przez Polskie Towarzystwo Historyczne.

Mam nadzieję, że te materiały dojdą do Pani rąk i może coś przynajmniej z listu mojej Mamusia pisanej do Dr. Bienka do Nowego Sącza się przyda.

Przesyłam pozdrowienia i ucałowania, jak już podałam zaraz po powrocie przedzwonię. Gdyby trzeba przerobić już napisany materiał lub napisać nowy to zrobię.

*Bogusław*

P.S. przepraszam że piszę na maszynie, ale będzie łatwiejsze do odczytania.





**SOKOŁOWSKA Bogusława**

